Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 138 Środa, dnia 22 maja 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Hołd dla Polski i jej przedstawiciela

Entuzjastyczne przyjęcie min. Zaleskiego w Budapeszcie

Minister Zaleski ma pośredniczyć w nawiązaniu przyjaznych stosunków francusko-węgierskich

BUDAPESZT 21-go maja. — Wczoraj wieczorem, minister Zaleski przybył do Budapesztu. Na dworcu powitali ministra Zaleskiego w imieniu rządu minister spraw zagranicznych Walko, w imieniu premjera podsekretarz stanu Stefan Barczy. Powitanie ministra Zaleskiego miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. (PAT).

BUDAPESZT, 21. 5. — Minister Zaleski udzielił wywiadu budapeszteńskiemu pismu poniedziałkowemu „A. Reggel" Stwierdził on, że przyjazd do Budapesztu jest aktem grzecznościowym, rewizytą za wizytę ministra Walko w Warszawie.

Min. Zaleski stwierdził, że podpisany w Warszawie układ handlowy polsko - węgierski stanowi podstawę do rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. Poruszając sprawę stosunków węgiersko-rumuńskich min. potwierdził, że Polska jako sprzymierzeniec Rumunji pragnie, aby stosunki te ułożyły się jaknajlepiej i aby oba te państwa odzyskały zaufanie.

Gdy korespondent wspomniał o oświadczeniu hr. Bethlena na łamach jednego z pism francuskich, że Węgry starać się będą z pomocą Polski poprawić stosunki z Francją, min. Zaleski oświadczył, że o tej enuncjacji dowiaduje się z wielką radością i gotów jest udzielić wszelkiej pomocy dla zbliżenia francusko - węgierskiego.

BUDAPESZT, 21. 5. — Dziś wieczorem odbył się na cześć min. Zaleskiego obiad, w czasie którego Bethlen oświadczył:

Tradycyjne węzły przyjaźni polsko - węgierskiej ani w okresach pomyślności, ani w chwiach prób nie zostały nadwątlone —Węgry po zakończeniu najstraszliwszej klęski powitały z głęboką radością zmartwychwstanie narodu polskiego. Przemówienie swe zakończył mówca toastem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, pijąc za pomyślność szlachetnego narodu polskiego i min. Zaleskiego.

Min. Zaleski ze szczerym wzruszeniem podziękował za te dowody gorącej przyjaźni narodu i rządu węgierskiego dla przedstawiciela Polski, zapewniając, że naród polski żywi dla narodu węgierskiego uczucia gorącej przyjaźni. Tylko takie przyjaźnie są niezawodne i trwałe. Rząd polski pragnie kontynuować te stosunki we wszystkich dziedzinach: politycznej, zbliżenia gospodarczego i wymiany kulturalnej. Są to najlepsze sposoby na uzdrowienie ran, zadanych przez wojnę:ześrodkowanie wysiłków dookoła prac pokojowych. Ożywione tem przekonaniami Węgry i Polska spotkają się na drodze, prowadzącej do szlachetności i do brobytu. Min Zaleski zakończył swe przemówienie toastem na cześć rycerskiego narodu węgierskiego, regenta Horty'ego, rządu węgierskiego i hr. Bethlena.

Trzęsienie ziemi w Armenji

150 osób padło ofiarą katastrofy

MOSKWA, 21. 5. Armenja turecka została nawiedzona wczoraj wielkiem trzęsieniem ziemi, które trwało przez osiem minut i dokonało w całym szeregu miast wielkich spustoszeń. — Ciężko dotknięte zostało Erzerum, gdzie liczne domy zostały zrunowane. Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie. Ponadto wszystkie połączenia do terytorjum nawiedzonego są przerwane. tak, że szczegółów dalszych brak.

LONDYN, 21. 5. Według dalszych doniesień z Konstantynopola, wielkie trzęsienie ziemi w okolicy Kara - Hisar spowodawoło ogromne szkody materjalne oraz ofiary w ludziach. Liczba zabitych wynosi conajmniej 50 osób, zaś rannych z górą 100. Dotychczas nie otrzymano szczegółowych sprawozdań, które pozwoliłyby na odtworzenie całego obrazu strasznej katastrofy. (ATE)

Papież opuści Watykan

biorąc udział w procesji Bożego Ciała

BERLIN, 21. 5. — Ojciec Święty postanowił poraz pierwszy opuścić mury Watykanu w dniu 30 maja na czele procesji Bożego Ciała. Ojciec Święty wyjdzie pieszo z bazyliki św. Piotra niosąc pod baldachimem monstrancję i udzieli z stopni błogosławieństwa tłumom, zgromadzonym na Placu św. Piotra. Pomiędzy odnośnymi czynnikami watykańskimi, a komendą policji dzielnicy Borgo toczą się narady w sprawie służby policyjnej na czas trwania procesji. Ma się ona odbyć z wielką uroczystością.

Udział w niej weźmie korpus dyplomatyczny kollegium kardynałów itd. (PAT)

Delegacja Polska złożyła hołd Mussoliniemu

RZYM 21-go maja. — Mussolini przyjął w dniu wczorajszym liczną delegację grup warszawskiej i krakowskiej Stowarzyszenia Dante Alighieri, w której składzie znajdowali się reprezentanci świata intelektualnego, profesorowie oraz szereg osób, zajmujących się dziełem szerzenia kultury włoskiej w Polsce. Sekretarz grupy warszawskiej, Wolff, odczytał po włosku adres, wyrażający podziw dla Mussoliniego oraz uczucia dla Włoch.

Mussolini przypomniał w swej odpowiedzi węzły, łączące Włochy z Polską, której dawał niejednokrotnie dowody swej niezawodnej sympatji. (PAT).

KLĘSKA GŁODU

zagraża górnikom Zagłębia Donieckiego

LONDYN, 21. 5. — „Times" donosi na podstawie wiadomości, uzyskanych z pewnego źródła, iż zagłębie donieckie znajduje się w przededniu klęski głodu.

Związki zawodowe górników wysłały do Moskwy delegację, która odbyła z sekretarzem generalnym sowieckiej partji komunistycznej przeszło 2-godzinną rozmowę w sprawie walki z głodem. (Rps).

Za obrazę Marszałka Piłsudskiego 6 miesięcy twierdzy

W Nr. 17 czasopisma „Chłopska prawda" z r. 1928, który ukazał się świeżo po wywiadzie marsz. Piłsudskiego z lipca r. z. umieszczony był artykuł pod tytułem „Bić i kopać" oraz rysunek z podpisem „Wolnego, panie marszałku". Numer pisma skonfiskowano a redaktora odpowiedzialnego, p. Stanisława Niemyskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Obecnie odbyła się rozprawa sądowa. Sąd skazał p. Niemyskiego na 6 miesięcy twierdzy.

Deszcz powodem paniki 75 osób poranionych

NOWY JORK 21. 5. Podczas zawodów piłki nożnej w stadjonie Yankee począł nagle padać deszcz. Publiczność poczęła się pchać do wyjścia i pod dach, co wywołało ogromną panikę.

Ludzie rzucili się do ucieczki, tratując się nawzajem. Dwie osoby zostały zadeptane na śmierć, 75 przeważnie kobiet i dzieci odniosło poważne rany.

Katastrofalna powódź

nawiedziła okolice Borszczowa w Małop. Wsch.

LWOW, 21. 5. — Z Borszczowa donoszą, iż nad tamtejszym powiatem przeszła silna burza z niezwykle ulewnym deszczem i piorunami.

Wieczorem wskutek oberwania się chmury wezbrały wszystkie okoliczne strumienie.

Szkody wyrządzone przez wylew są ogromne.

Woda zamuliła pola i ogrody, silny prąd porwał kilka zabudowań gospodarczych wraz ze zbożem i inwentarzem i zerwał trzy mosty prywatne.

W samym Borszczowie woda zalała szereg mieszkań.

Podobnie katastrofalny deszcz przeszedł nad powiatem brzeżańskim, gdzie na przestrzeni kilkunastu morgów ulewny deszcz wymył doszczętnie całe zasiewy.

170.000 osób w ciągu dwu dni na wystawie poznańskiej

Do Poznania napływają istne tłumy wycieczek z całego kraju. W ciągu dwu dni świąt zwiedziło wystawę 170.000 osób, to znaczy tyle, ilu mieszkańców liczy sobie całe miasto Poznań.

Scisk musiał panować nielada, zwłaszcza, że zwiedzający gromadzą się prawie wszyscy w późnych godzinach popołudniowych i wieczornych.

Okropne skutki nieuwagi szoferów

PARYŻ 21-go maja — „Petit Journal" donosi, że w czasie Zielonych Świąt na całem terytorjum Francji 11 osób poniosło śmierć, a 21 doznało ciężkich obrażeń z powodu wypadków automobilowych. (ATE).

Wrzenie w Indjach

Władze spodziewają się krwawych rozruchów

LONDYN, 21. 5. — Agencja Reutera podaje za korespondentem „Daily Mail" z Kalkuty, że władze indyjskie żywią poważne obawy o spokój kraju. W związku z temi obawami poczyniono najdalej idące zarządzenia ochrony osoby wice-króla, rządów prowincjonalnych i gmachów publicznych. Mówią o tajnych ruchach oddziałów wojskowych i transportów amunicji w Indjach północnych. Zamachowcy grożą nowemi podpaleniami warsztatów wolejowych w Lahore. Dotychczas było już pięć wybuchów pożaru. (PAT)

Śnieg w Tatrach

ZAKOPANE, 21. 5. — W pierwszym dniu Zielonych Świąt spadł w górach obfity śnieg, który grubą warstwą pokrył szczyty i turnie.

Temperatura w czasie świąt wynosiła przeciętnie 5 stopni powyżej zera.

10-lecie zjednoczenia Rumunji

200 tysięcy osób brało udział w rumuńskiem święcie narodowem

Wielkie uroczystości w Alba Julja, gdzie w r. 1918 odbyło się zjednoczenie państwa

ALBA JULJA, 21. 5. Wczoraj zrana rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 10-lecia zjednoczenia Rumunji. Na uroczystość przybyły olbrzymie rzesze włościan w barwnych, haftowanych strojach. Ze wszystkich stron kraju zebrało się na tę uroczystość zgórą 200 tysięcy osób

O godz. 9-ej przybył do Alba Julja, Król Michał, rodzina królewska oraz regencja, powitani przez prezesa rady ministrów, Maniu, członków rządu, korpus dyplomatyczny, oraz burmistrza miasta, który wręczył królowi tradycyjny chleb i sól. Przybyłych witały również niezliczone rzesze włościan, wznoszące okrzyki na cześć króla wzdłuż całej drogi do katedry w której w roku 1923 odbyła się koronacja króla Ferdynanda i królowej Marji.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez arcybiskupa Mikołaja, z Siedmiogrodu, arcybiskupa Gurie z Besarabji, arcybiskupa Nectarie z Bukowiny oraz szereg biskupów. Przebieg nabożeństwa był transmitowany przez głośniki dla olbrzymich tłumów, zalegających plac przed katedrą.

Po nabożeństwie patrjarcha - regent Miron, wygłosił przemówienie, dając rzut oka na dzieje narodu rumuńskiego, który mimo zmiennych kolei losu, zachował jedność języka, religji, charakteru i kultury mimo podzielenia go na trzy państwa — Wołoszczyznę, Mołdawję i Siedmiogród.

Po nabożeństwie udano się na uroczyste posiedzenie do sali, w której w dniu 1 grudnia 1918-go roku zapadła decyzja w sprawie zjednoczenia kraju.

Po defiladzie wszystkich drużyn, przy byłych na uroczystość, odbył się bankiet w sali zjednoczenia. W bankiecie wzięli udział członkowie rodziny królewskiej, członkowie regencji, rządu, misji zagranicznych, korpusu dyplomatycznego oraz szereg zaproszonych gości.

Na placu przed katedrą, odbył się bankiet ludowy dla 120 tysięcy uczestników.

Podczas przebiegu całej uroczystości, eskadry samolotów dokonywały licznych ewolucyj. W ciągu popołudnia, na ulicach miasta przygrywały orkiestry, odbywały się tańce ludowe oraz manifestacje.

Po południu około godziny 5-ej liczne rzesze przybyłych włościan zaczęły opuszczać miasto. Odjechała również rodzina królewska, rząd i regencja. (PAT)

Zlikwidowanie zatargu

w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Na wczorajszej konferencji sekcji przemysłowej i handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy udziale prezesa Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie p. inż. Czesława Klarnera — obie strony uzgodniły swoje stanowisko, które zapewnia Izbie zgodną współprace obydwu stron.

W uznaniu roli przemysłu w okręgu łódzkim przedstawiciele sekcji handlowej zgodzili się na najbliższem zebraniu plenarnem Izby spowodować uchwałę, która zapewniłaby sekcji przemysłowej powiększenie liczby radców w grupie przemysłu o 6 radców w stosunku do stanu obecnego.

Nowe instrukcje Hoovera

dla delegatów amerykańskich

NOWY JORK, 21 5. — W Waszyngtonie odbyła się wczoraj w obecności prezydenta Hoovera, podsekretarza Simona oraz Mellona, konferencja wybitnych republikańskich i demokratycznych przywódców partyjnych w sprawie paryskiej konferencji reparacyjnej, przyczem postanowiono wysłać nowe instrukcje przez ambasadora paryskiego amerykańskim rzeczoznawcom w kierunku przyśpieszenia zakończenia tej konferencji, ewentualnie w duchu pozostawienia planu Dawesa w mocy, o ile nie można byłoby zaproponować większych zmian.

Nowa wyższa uczelnia w Warszawie

Od nowego roku szkolnego powstaje w Warszawie „Instytut Studjów Handlowych i Orjentalistycznych", jako szkoła zawodowa wyższego typu, mająca za zadanie przygotowanie samodzielnych pracowników i organizatorów placówek gospodarczych ze specjalnem uwzględnieniem placówek eksportowych, dążących do ekspansji naszego życia gospodarczego i wytwórczości polskiej poza granice kraju. Szkoła posiadać będzie trzy wydziały: 1) eksportowy, 2) orjentalistyczny, (specjalnie dla handlu ze Wschodem, gdzie wykładane będą języki: rosyjski, turecki, perski, chiński i japoński), 3) bankowo-ubezpieczeniowy. Nauka trwać ma trzy lata.

Złodzieje w kościele

Łupem złoczyńców padły puszki z ofiarami

Nocy ubiegłej pomiędzy gody 2 a 3, niewykryci sprawcy dokonali zamachu na kościołek parafjalny pod wezwaniem Najczystszego Serca Marji w Grochowie przy ul. Chłopickiego 2. Wyjęli oni szybę w oknie od strony chóru, a następnie opuścili się po sznurze do świątyni. Świętokradcy rozbili 5 puszek z ofiarami, zabierając gotówkę w niewielkiej ilości, ponieważ puszki były ostatnio opróżnione w sobotę. Nadto złodzieje zabrali 2 serwetki i obrus. W czasie plądrowania świątyni, zbrodniarze musieli być prawdopodobnie spłoszeni, gdyż zbiegli w niewiadomym kierunku, porzucając na miejscu narzędzia do rozbijania puszek.

Z ostatniej chwili

Dwa groźne pożary

W chwili oddania numeru na maszynę redakcja nasza została zaalarmowana wybuchem dwóch groźnych pożarów. A mianowicie przy ulicy Wólczańskiej nr. 166 pali się mydlarnia oraz posesja przy ul. Piotrkowskiej nr. 209.

...Bliższe szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Rada Ligi Narodów rozpocznie obrady 10 czerwca

GENEWA, 21. 5. — 55-ta sesja Rady Ligi rozpoczyna się 10 czerwca w Madrycie. Sesję poprzedzi zebranie Rady dla rozpatrzenia sprawozdania komitetu 3-ch który rozpocznie obrady 6-go i zajmie się sprawami mniejszościowemi. Na tymczasowym porządku dziennym znajduje się około 30 spraw, z których najważniejszą jest sprawa ochrony mniejszości. Rada zaznajomi się z rezultatem pertraktacyj polsko-niemieckich w Paryżu, prowadzonych przy pośrednictwie p. Calondera w sprawach, dotyczących G. Śląska. Rada zajmie się sprawozdaniem komisji specjalnej, której zadaniem było rozpatrzenie planu budowy sali zgromadzeń plenarnych, nowych budynków sekretarjatu oraz bibljoteki Ligi.

Groźna sytuacja w Chinach

Europejczycy ciągle niepewni są życia i mienia

LONDYN, 21. 5. — Donoszą z Szanghaju, że sytuacja w okręgu kantońskim jest wciąż naprężona. Kanonierki angielskie wysadziły na brzeg oddział marynarzy, który będzie w razie potrzeby bronił koncesyj zagranicznych. Po mieście krążą wzmocnione patrole. Konsulat angielski polecił swym obywatelom nie wydalać się z miasta. W pobliżu Kantonu stoi kilka kanonierek angielskich i francuskich oraz kontrtorpedowiec japoński. Z Wuchow donoszą, że sytuacja jest groźna. Obawiają się bombardowania angielskiego krążownika oraz kanonierki amerykańskiej, które przybyły tu celem obro

GIEŁDA

Warszawa, 21 maja.

Dewizy. Belgja 123.85, Holandja 358.60, Kopenhaga 237.60, Londyn 43.25 i trzy czwarte, (kupno 4336½, sprzedaż 43.15), Nowy Jork 8.90, Praga 26.38¾, Szwajcarja 171.76, Włochy 46.70, Wiedeń 125.26, Dolar w obrotach prywatnych 8.88¾.

Papiery procentowe. 7 proc. poż. stabilizacyjna 93.00 (827.70), 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50 — 105.75 — 105.50, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 76.75 — 78.00 — 76.50, 5 proc. konwersyjna 67.00, 10 proc. poż. kolejowa 102.50

Akcje. Bank Dyskontowy 123.00 — 124.00, Bank Handlowy 115.00, Bank Polski 166.00 — 166.25, Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50.

Z papierów państwowych mocniejsze 7 proc. pożyczka stabilizacyjna i 4 proc. pożyczka inwestycyjna.

Ambasady w Rzymie i w Warszawie

Pozornie formalna sprawa podniesienia poselstwa Włoskiego w Warszawie i Polskiego w Rzymie do godności ambasad jest faktycznie wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej.

Jest to dalszy etap rozwoju Polski po tej linji, na której już poprzednio nuncjatura i poselstwo Francuskie w Warszawie przekształciły się w ambasady i na której Polska uzyskała pół-stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Nowa ambasada w Warszawie to nowy fakt uznania stale po stępującego naprzód rozwoju Polski jako wielkiego mocarstwa.

W zaostrzonej walce politycznej, jaka się obecnie toczy w Polsce nie tyle, coprawda, w realnem życiu społeczeństwa, ile raczej na łamach dzienników, fakt pod niesienia poselstwa Włoskiego w Warszawie do godności ambasady, powinien w wysokim stopniu podziałać ochładzająco na rozpalone głowy wszelkiego rodzaju publicystów endeckich i socjalistycznych, wypisujących niestworzone rzeczy o tem, co się rzekomo w Polsce dzieje.

Fakt ten może być w dużym stopniu miarą tego, ile jest prawdy w tem, co piszą różne „Robotniki" i „Gazety Warszawskie", że w Polsce wszystko chyli się do upadku, a najczarniejsza przyszłość czyha już na nas tuż za drzwiami.

Obcy, a uważny obserwator zjawisk, które u nas zachodzą, z pewnością bardziej objektywnie ocenia charakter tych zjawisk, niż człowiek, który w większym lub mniejszym stopniu jest w ich rozwoju zainteresowany O oto ten obcy, w danym wypadku Rząd Włoski, stwierdza, że Polska nieustannie krzepnie jako wielkie mocarstwo i daje temu wyraz w sposób jedyny, jakim dysponuje: udziela swemu posłowi w Warszawie najwyższej godności, jaka jest przyjęta w stosunkach międzynarodowych.

Fakt ten czyni zadość słusznej naszej dumie narodowej, że oto w Rzymie traktują formalnie Polskę narówni z Francją, Anglją czy Ameryką ,ale objektywnie jest on stwierdzeniem rosnącego znaczenia Polski na terenie międzynarodowym.

I oto uznanie spotyka Polskę pod rządami, które — gdyby wierzyć temu, co codziennie wypisuje na szpaltach „Robotnika" p. Niedziałkowski — wzbudzają coraz bardziej rosnącą przeciw sobie nienawiść zarówno w kraju jak zagranicą, a gdyby znowu wierzyć temu, co wypisuje „Gazeta Warszawska", doprowadzają Pol skę do ruiny, grożącej z dnia na dzień bankructwem. — Dzienniki te z gorliwością doprawdy zdumiewającą wyłapują stale w prasie europejskiej wszystko, co jest w niej o Polsce napisane niekorzystnie.

Gdy teraz zaszedł fakt, mający niewątpliwie ważne znaczenie polityczne, dzienniki te ograniczają się do prostej jego rejestracji, ale nie poddają go bliższej ocenie, nie wyciągają zeń odpowiednich konsekwencyj publicystycznych.

Nie czynią tego, bo to z konieczności jest możliwe tylko jako zaprzeczenie wszystkiego, co stale o Polsce i panujących w niej stosunkach wypisują. Taka strusia polityka chowania głowy w piasek jest jednak możliwa tylko na krótki dystans i nawet nabardziej naiwny czytelnik z biegiem czasu musi się na niej poznać.

Podniesienie poselstwa Włoskiego w Warszawie do godności ambasady ma tak że znaczenie innego rodzaju, znaczenie bodaj jeszcze ważniejsze. Włochy od szeregu lat lat prowadzą politykę międzynarodową bardzo samodzielną, ich znaczenie w świecie rośnie nieustannie, ekspansja zewnętrzna nabiera na sile, a zbliżenie z Anglją, coraz bardziej uwydatniające się, nadaje wszystkim poczynaniom włoskim specjalne piętno.

Ostatnie posunięcie włoskie w Warszawie jest równocześnie dowodem, że Włochy dążą do dalszego zacieśnienia stosunków z Polską, a zarazem wyrazem tego, że Włochy w pełni uznają tę politykę, którą Polska uprawia od wypadków majowych, politykę zabezpieczenia pokoju na Wschodzie i stabilizacji w Europie.

Taka jest ocena stosunków i rządów w Polsce ze strony wielkiego europejskiego mocarstwa — wbrew temu, co na ten temat piszą w Polsce wszyscy nieodpowiedzialni ludzie, zapatrzeni jedynie w swoje partyjne interesy. S. Z.

Wybory gminne we Francji

Socjaliści ponieśli klęskę

(Korespondencja własna)

Paryż, w maju 1929 r.

Francja przeżyła gorączkowo ostatnie dwie niedziele, a co najmniej przez cały kwiecień roznamiętniała się politycznie. Albowiem dnia 5-go maja odbyły się pier wsze, a dnia 13-go maja uzupełniające wybory powszechne do rad gminnych. Wybory te odbyły się już według nowej ordynacji, ustanawiającej 6-letni okres trwania mandatów, zamiast 4-letniego, ak dotychczas.

Wyborom tym przypisywano duże znaczenie z kilku względów.

Przedewszystkiem bowiem w niektórych kołach rzucono hasło, by przy tych wyborach dać pierwszeństwo pierwiastkom gospodarczym przed politycznemi, co się jednak zaledwie w małej cząstce przeprowadzić udało. Z drugiej strony, wynik wyborów musiał być ciekawy w porównaniu z wyborami poprzedniemi w roku 1925. Tamte bowiem wybory odbyły się po wyborach do Izby deputowanych z maja roku 1924, w których decydujące zwycięstwo odniósł kartel lewicy, zaś wybory obecne odbyły się w kilka zaledwie miesięcy po ostatnich wyborach do Izby, w których kartel poniósł klęskę.

Trzecim czynnikiem, który zaostrzał ciekawość zarówno wyborców, jak i obserwatorów, jest fakt, że w roku przyszłym mają się odbyć częściowe wybory do Senatu. Wielu polityków, a w pierwszym rzędzie p. Herriot, wódz duchowy byłego kartelu lewicy, twierdzi, że wynik obecnych wyborów do rad gminnych stanowi przepowiednię układu politycznego w przyszłym Senacie, co we Francji nie jest bez znaczenia, jeśli się zważy, że tegoż p. Herriota w r. 1925 obalił właśnie Senat.

Nie zapuszczając się w szczegóły wyników wyborów do blisko 40 tysięcy rad gminnych, stwierdzić przedewszystkiem należy fakty, które rzucają nam się w oczy już dziś, w 24 godziny po wyborach.

Kto zyskał, a kto stracił? Zyskały przedewszystkiem partje centrowe, a w drugim rzędzie komuniści i autonomiści alzaccy i to mimo frontu wyborczego antikomunistycznego i antiautonomicznego innych partyj, z wyjątkiem socjalistów. To niepowodzenie socalistów właśnie tłumaczy wszystko. Kokietując stale komunistów, których się najwięcej obawiają, nie chcieli się oni przyłączyć do bloku antikomunistycznego, mimo podania im ręki przez radykałów. Z drugiej strony, ci wyborcy którzy nie są skłonni ... — mimo żadnych z socjalizmem, nie mogli zastosować taktyki innej, jak „isolation" i ta właśnie taktyka zemściła się na nich. Na skórze socjalistów komuniści wybijali swoje zyski wyborcze. Z drugiej strony wybijali i radykali i centrum.

W samym Paryżu socjaliści stracili kilka mandatów. Komuniści natomiast, mimo zażartej kampanji ze strony przeciwnej, nietylko nic nie stracili, ale na peryferjach zdołali rozszerzyć swój stan posiadania i zacieśnić t. zw. czerwoną obręcz wokół Paryża.

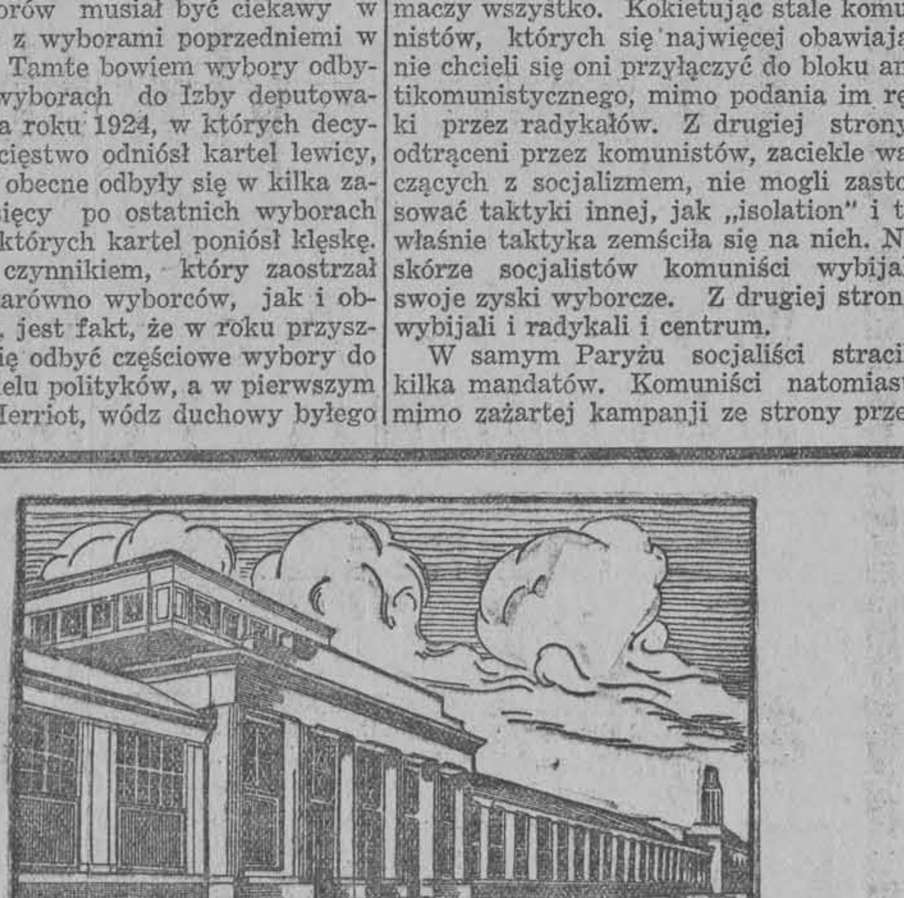
Dość nadmienić przykładowo, że dotychczasowy radny socjalistyczny, p. Grangier, z okręgu wyborczego Paryża: Plaisance, stracił w stosunku do wyborów z roku 1925 blisko 5.000 głosów i dał się prześcignąć komuniście o przeszło 2.000 głosów, tracąc mandat na jego korzyść Również na prowincji socjaliści stracili kilkanaście gmin, które dotąd były w ich bezpodzielnem władaniu. Natomiast zyskali w drugiem pod względem wielkości mieście, Lyonie, gdzie lista radykalna p. Herriota pozostała w mniejszości.

Ponieważ jednak równocześnie wchodzi do rady Lyonu 7 radnych umiarkowanych, p. Herriot może przy ich poparciu zostać ponownie merem, bo trzeba przyznać, że jakkolwiek p. Herriot okazał się kiepskim gospodarzem państwa, jednak dla gospodarczego podniesienia swego rodzinnego miasta położył duże zasługi.

W związku z zyskami wyborczemi komunistów ciekawe jest stwierdzenie, że porobili oni niemałe postępy w czysto rolniczych departamentach. Rzucili się na wieś w ślad za socjalistami, a ci, znalazłszy się między radykałami i komunistami, potracili mandaty zarówno na prawo, jak i na lewo.

Natomiast wynik wyborów w Alzacji rozgoryczył poważnie koła francuskie. Autonomiści, którzy przy pierwszych wy borach dnia 5 maja szli osobno, połączyli się przy wyborach ściślych z komunistami, chcąc uniknąć klęski i wykazać swym adherentom, często nieświadomym, swą faktyczną siłę. Ten nienaturalny „mariage" przyniósł owoce wprost nadzwyczajne. Rządy niemal wszystkich wielkich miast alzackich przeszły w ręce autonomistów i komunistów, z których wielu siedzi w więzieniach i nie miało biernego prawa wyborczego. Jeśli wobec takiego wyniku wyborów można przy najlepszych chęciach snuć jakieś horoskopy na temat przyszłych wyborów do Senatu, to chyba wróżyć należy dalsze przesunięcie punktu ciężkości w Senacie ku centrum. Należy bowiem wątpić, by przy obecnej ordynacji wyborczej do Senatu komuniści mogli powtórzyć swój obecny sukces.

A. Th.



Hala przemysłu graficznego, papierniczego i chemicznego na P. W. K.

Wielki Zjazd działaczy samorządowych

Bezpart. Bloku

W niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się w Warszawie (w lokalu Klubu Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67) walny Zjazd działaczy samorządowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Rozwijając działalność samorządową, Bez partyjny Blok zmierza do wypełnienia poważnych luk, powstałych w tej dziedzinie, skutkiem braku zainteresowania sprawami samorządowemi oraz zaniedbań rządów poprzednich. — Na zjeździe tym szereg wybitnych przedstawicieli Bezpartyjnego Bloku wygłosi fachowo ujęte referaty, które będą przedmiotem dyskusji na posiedzeniach sekcyj samorządu ziemskiego i samorządu miejskiego, jakie zostaną przez Zjazd wyłonione. Uchwały powzięte przez Zjazd ten będą stanowić wytyczne polityki samorządowej Bloku.

Poseł Witos stracił doszczętnie wpływy

Poseł Witos zwołał wiec w Dąbrowie pod Tarnowem, korzystając z większego zbiorowiska czekających na przyjazd agentów emigracyjnych robotników, reflektujących na wyjazd zagranicę.

Poseł Witos w przemówieniu swojem zaatakował bardzo ostro Bezpatryjny Blok, w szczególności na punkcie wniesio nego przez Blok projektu zmiany Konstytucji Odpowiedzieli mu przygodnie będący na sali zwolennicy Bloku. W momencie, gdy Witos zaczął mówić o wolności obywatelskiej, jakiej rzekomo ma być zwolennikiem, na sali podniosła się wrzawa i śpiewy, pocem wszyscy zebrani rozeszli się, pozostawiając Witosa samego. Tak stracił wpływy Witos na terenie, który ongi był jego domeną.

Udział Łodzi w Powsz. Wyst. Krajowej

Sukcesy polskiego Manchesteru. — 51 wystawców w dziale włókienniczym

Triumf łódzkich związków śpiewaczych

(Korespondencja własna)

Poznań, 19 maja 29 r.

Targi i wystawy są z przeznaczenia terenem szlachetnej rywalizacji, na którym poszczególne firmy i całe działy przemysłu popisują się najnowszemi zdobyczami techniki, bronią swego pierwszeństwa zawodowego i zdobywają nowe rekordy gospodarcze.

Trudno, zaiste, zdecydować, który z działów Powszechnej Wystawy Krajowej może się ubiegać o palmę pierwszeństwa i który stanowi jej chlubę — czy ciężki przemysł, czy dział włókienniczy, czy chemiczny, czy też któryś inny.

Każdy jednak przyznaje, że pawilon, obejmujący **przemysł włókienniczy**, zawiera tak imponujący zespół eksponatów, a wyroby w nim zaprezentowane światu wykazują tak dalece posuniętą doskonałość i specjalizację, iż ludzie chodzą po nim olśnieni różnorodnością wyrobów, nie wiedząc czy mają przedewszystkiem podziwiać **dobór eksponatów, harmonję kolorów, czy też bogactwo zgromadzonych tam gatunków towarów.**

Widziałem ludzi, którzy po obejrzeniu pawilonu włókienniczego przechodzili obojętnie obok innych działów, gdyż wrażenie wzrokowe tam zdobyte było tak silne że przytłumiało inne wrażenia, podobnie jak silny zapach tuberozy zabija inne słabsze zapachy kwietne...

51 STOISK FIRM ŁÓDZKICH,

wśród których znajdują się eksponaty godne jakiejkolwiek wystawy europejskiej, przyciąga wzrok zwiedzających i narzuca im władnie przekonanie, że przemysł włókienniczy jest jedną z tych nielicznych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego w której osiągnęliśmy wysoki stopień **doskonałości i samowystarczalności**, i jeżeli przemysłowi włókienniczemu zagraża jeszcze widmo konkurencji zagranicznej to powoduje ten smutny objaw w dużej mierze: **przeciążenie podatkowe, brak taniego kredytu i małe uświadomicnie konsumentów.**

Poza działem włókienniczym barwy Łodzi są dobrze bronione **w dziale konfekcyjnym, skórzanym i metalowym.** Z ważniejszych eksponatów zasługują na wymienienie stoiska Tow. Akc. **„John"**, fabryki maszyn St. Weigt, Spadkobierców **J. Jarischa**, inż. J. H. B. **Teepe**, zakładów radjotechnicznych **„Audiofon"** oraz **„Elektrobudowy"** — w dziale metalowym i elektrotechnicznym; fabryki kapeluszy **„K. Goeppert", Łódzkiej fabryki kapeluszy**, fabryki **„Erso"** i fabryki „Gentleman" — w dziale konfekcyjnym; Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego w Zgierzu i Pabjanicach — w dziale chemicznym oraz zakładów graficznych B. Kotkowskiego.

We wszystkich tych działach choć strona liczebna jest dla firm łódzkich niekorzystną, lecz jakość eksponatów przemawia przeważnie na ich korzyść i napewno zostaną one odpowiednio wyróżnione przez „jury". Najlepszem zaś wyróżnieniem dla przemysłu włókienniczego było **umieszczenie go obok sali reprezentacyjnej**, wskutek czego **przemysł włókienniczy znalazł się faktycznie na pierwszem miejscu wystawy** i od niego rozpoczął zwiedzanie wystawy P. Prezydent **J. Mościcki** i przedstawiciele rządu

Gorzej się jednak przedstawia

Z PAWILONEM RZEMIEŚLNICZYM,

którego eksponaty nie obrazują ani liczebności ani jakości rzemiosła łódzkiego. Skromne obesłanie tego działu PWK da się jedynie tłomaczyć zaabsorbowaniem uwagi rzemieślników woj. łódzkiego odbywającemi się wyborami do **Izby Rzemieślniczej. i przeżywanym kryzysem gospodarczym.**

Wśród wystawców w pawilonie Rzemieślniczym zauważyliśmy: wytwórnię koszykarką **F. Brzozowskiego**, zakład grawerski **S. Bobkowicza**, zakład wyrobów powroźniczych **K. Krügera**, wytwórnię drabin **„Orion"**, zakład blacharski **J. Kernera**, wytwórnię parasoli **E. Kadyńskiego**, wytwórnię dźwigów **W. Kapczyńskiego** z Łodzi oraz zakad bednarski **L. Kopydłowskiego** z Piotrkowa.

Do sprawy tego działu wystawy jednak wrócimy jeszcze innym razem.

Udzielmy natomiast lepiej nieco uwagi

DZIELNYM ZAWODNIKOM ŚPIEWACKIM,

którzy liczebnością swą i doskonałością zdobyli na zlocie śpiewackim **zasłużony sukces.**

Już w pierwszym dniu popisów związków Polskiego Zjednoczenia Śpiewackiego Koło Łódzkie wysunęło się na pierwszy plan. Jeszcze nie zamilkły oklaski, jakiemi żegnano pupilków zjazdu: **chóry opolskie, berlińskie i nadreńskie, których wystąpienie zamieniło się w żywiołową manifestację na rzecz tych pionierów pieśni i słowa polskiego na obczyźnie**, gdy wystąpiły **chóry łódzkie, pod batutą dyr. Pędzimęża.**

Pierwsza pieśń Maszyńskiego: **„Śpiewak wita"**, wypadła poprawnie,, natomiast wykonanie **„Stepów akermańskich"** wywarło na audytorjum tak silne wrażenie kontrastami barwnemi i zgraniem zespołów, że oklaskom wprost nie było końca.

Dnia następnego śpiewacy nasi wystawili aż **pięć zespołów łódzkich i dwa prowincjonalne.**

Kolejno popisywały się: **„Lutnia", „Harmonja", „Echo", „Koło im. Moniuszki", „Chór Straży Ogniowej"** oraz **Chór Związku Legjonistów Pabjanickich** i **„Lutnia' Zgierska.** Okazało się znów, że prócz Warszawy żadne inne miasto nie posiada tak wielkiej liczby zespołów **muzycznych i tak wysokiej kultury muzycznej.**

W chwili obecnej jeszcze niema oficjalnego wyniku popisów muzycznych, można jednak z całą pewnością stwierdzić **że śpiewacy łódzcy i ich dyrygenci odnieśli całkowity triumf.**

Pierwsze dnie wystawy otwierają się więc pod **przychylnemi dla Łodzi auspiciami — oby tak było i nadal.**

A. Zabęski.

Znižki kolejowe dla wyjeżdżających na PWK

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych 2 dni liczne wypadki, że osoby przyjeżdżające na PWK znalazły się w kłopotliwem położeniu w związku ze zniżkowemi biletami kolejowemi.

Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania, ażeby natychmiast przy kasie kolejowej w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na PWK, gdzie otrzymają zniżki na przyjazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną.

Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

Bezrobocie w Anglji

W dniu 6 maja r b. wynosiła liczba bezrobotnych w Anglji 1.132.700 osób. daje to zmniejszenie o 31.108 osób.

CZEŚĆ PIEŚNI!

Imponująca manifestacja na cześć pokoju i jedności słowiańskiej w Poznaniu

Odpowiedź na zjazd Schubertowski i barbarzyństwa opolskie

(Telefonem od własnego sprawozdawcy z Poznania)

Po uroczystości otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej rozpoczęły się obecnie zjazdy organizacyj gospodarczych, naukowych i kulturalnych.

W okresie Zielonych Świątek przypadł pierwszy kongres — **Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy**, który był swego rodzaju inwokacją muzyczną, roznoszącą na falach eteru po całym kraju i Europie hasło — **„oto jestem"!**

Stwierdził on najlepiej, iż zbożna praca gospodarcza, k t ó r a, jak podkreślił premjer **K. Świtalski**, zobrazowała na P. W. K. **pracę miljonowego tłumu bezimiennych współzawodników** i hołd dla **„małego człowieka"** — jest owiana duchem **miłości braterskiej i umiłowania pokoju.**

Zaświadczyły o tem pogodne i uroczyste pienia, jakie na Błoniach Wildeckich rozległy się z piersi kilkunastotysięcznej rzeszy śpiewaczej pod dyrekcją: **F. Nowowiejskiego, B. W. Walewskiego i W. Lachmana.**

Przemówienia zaś prezesa Słowiańskiego Związku Śpiewaczego i Zjedn. Związków Śpiewaczych w Polsce były całkowicie nastrojone na nutę pokoju i głosiły „unisono" wobec całego świata, że naród polski szczerze ukochał pokój, a jego pięśń tęskna i rozlewna nie zawiera wcale **nut nienawiści i haseł bojowych.**

Do przemówień tych dołączyli również swe piękne oświadczenia: przedstawiciel zrzeszeń śpiewackich Czechosłowacji: **dr. Matousek**, Jugosławji: **Manojkowicz**, oraz delegaci Chorwacji i Ukrainy, którzy zadokumentowali solidarność rodziny narodów słowiańskich i ich dążenie do zgodne współpracy kulturalnej i gospodarczej dla dobra **Słowaczyzny i całej ludzkości.**

Jakżeż odmienne były nastroje zjazdu poznańskiego od zeszłorocznego **zjazdu Schubertowskiego w Wiedniu!**

Tu przeważała młodzież, a wśród morza głów grały kolorami tęczy jaskrawe chustki i kapelusze kobiece — tam maszerowały krokiem wojskowym organizacje b. wojskowych, —a niewiast było niewiele.

Tu odśpiewano dwa piękne psalmy religijne i pieśń „do Melpomeny" W. Lachmana, a zakończono popis w stadjonie pieśnią „Bogarodzicy" — tam śpiewano obok romansów Schuberta pieśni bojowe, pieśni „o towarzyszu" i wygłaszano mowy o **„anszlusie" i odwecie.** Jak majestatycznie rozbrzmiewały w Poznaniu pieśni popisowe: o „Sztandarach polskich na Kremlu" i „Hej, orle biały", a pogodna pieśń „Pojedziemy na gon' śpiewana przez chór opolski dała okazję do entuzjastycznej i szczerej manifestacji na cześć dzielnych Górnoślązaków, którzy wytrwale bronią swej mowy ojczystej — lecz wszystko to było wzniosłe, spokojne i pełne godności narodowej. Żaden ton nienawiści nie zamącił harmonji tego pierwszego śpiewaczego **zjazdu słowiańskiego w Polsce.**

A jakiż religijny niemal nastrój panował dnia poprzedniego, podczas oratorjum Dworzaka **„Św. Ludmiła".**

Wielkie święto pieśni słowiańskiej rozpoczęło się majestatycznie i imponująco.

Obecność dostojnego **Prezydenta Rzeczypospolitej**, pod którego protektoratem zjazd się odbywa, umiarkowane i wzniosłe powitania, wygłoszone przez prezydenta **C. Ratajskiego, L. Surzyńskiego, A. Ponikowskiego i Bojarskiego**, tak nastroiły tłumy publiczności, że zjazd ten zamienił się w istne święto słowiańskie. Każdy numer programu był entuzjastycznie oklaskiwany, a entuzjazm słuchaczy udzielał się wykonawcom.

Pierwszy dzień zjazdu wprowadził zebranych w nastrój oratoryjny, wielkiego święta braterstwa, które zamieniło się odrazu w wielki festiwal ludowy przy udziale tłumów publiczności.

Entuzjastyczne przyjęcie pochodu śpiewaków przez ludność miejską i podniosły moment **hołdu śpiewactwa**, złożonego **Włodarzowi Rzeczypospolitej Polskiej** na starodawnym Rynku Miejskim, wskrzeszały w pamięci obrazy wielkiego pochodu cywilizacyjnego narodu polskiego, który dziś kroczy znów na czele braci słowiańskiej w **„wyścigu pracy"** — dla **dobra Ojczyzny i ludzkości!**

A. Z.

Kto pierwszy wylądował w Australji

Znany kolekcjoner i bibljograf z New Yorku, Rosenbach, nabył niedawno nieznany dotąd dokument, z którego dowiedział się, że niejaki Pedro Fernandez de Guiros był pierwszym z Europejczyków, co wylądował na brzegach Australji.

Dokument ten sporządzony w języku hiszpańskim, nosi tytuł „Relacio"; autorem jego jest oficer, biorący udział w 1605—1606 r. w podróży de Guirosa z po łudniowej Ameryki do Brazylji. Opis jest bardzo szczegółowy i podaje niezwykle wartościowe wiadomości o części tej podróży, zupełnie dotąd nieznanej. Wynika zeń fakt niewątpliwy, że eksploatator dotarł faktycznie do najbardziej wysunię tej na północ części kontynentu australijskiego (przylądek Jork), uważanej za wyspę. Bardzo trudna podróż morska poprzez cieśninę Torres, pomiędzy Nową Gwineą i Australją, a następnie wśród licznych wysepek rozsianych na oceanie w tej części świata, jest tak dokładnie opisana, że można ją śledzić na współczesnej mapie geograficznej.

Ze wspomnień o Labiche'u

Pisarz francuski, Jakób Normand, wydał nową serję swych „Wspomnień", w których rozdział poświęca Labiche'owi jednemu z najdowcipniejszych pisarzy swojego czasu, autorowi całego szeregu komedyj, granych i u nas dotąd z dużem powodzeniem w teatrach amatarskich.

Labiche nie tracił nigdy humoru i dowcipu, nawet na łożu śmierci. Na parę dni przed zgonem, przyjął lekarza, który się nim opiekował:

— Proszę mi dać swój puls — rzekł syn Eskulapa.

— Dobrze, ale mi go pan zwróć!

Cała rodzina przy w dniu skonu przy łożu Labiche'a. Syn jego, który na kilka miesięcy przedtem stracił swą ukochaną żonę, a teraz miał się z ojcem pożegnać, mówił wśród łkań:

— Drogi ojcze... znajdziesz Joannę w niebie... powiedz jej, że nie zapomnę jej nigdy, że zawsze będą ją kochał, że nie przestanę o niej myśleć....

Wówczas konający już Labiche odezwał się rubasznie tkliwym głosem:

— Czy nie mógłbyś, mój kochany, swych zleceń sam załatwiać?

Rzymsko-celtyckie zabytki w Karyntji?

Tajemnicza twierdza w dolinie Drawy

W ostatnich latach dokonali archeolo gowie włoscy i niemieccy odkrycia dwóch znacznych miast i grodów z czasów rzym skich w Karyntji, a mianowicie Teurnji i Virunum. Obecnie natrafiono na ślad trzeciego miasta, które, zupełnie poprzednio nieznane, wyłania się obecnie z ziemi z pod narzędzi pracowitych kopaczy.

W dolinie Drawy, na zachód od Belaku, stanęła ongiś przed piętnastu wiekami na straży przeciw napaściom ze wscho du i z południa twierdza rzymska, u któ rej stóp powstało miasto o charakterze wojskowym.

Od Paternionu prowadzi tam gościniec na wyżyny po drugim brzegu Drawy. Charakterystyczne pagórki, niby bastjony obronne, otaczają dolinę aż do rzeki. Tutaj istniał przed 15 wiekami oszańcowany obóz, raczej miasto, podczas gdy na wzgórzu znajdowało się właściwe castellum. Wystarczy pomówić z pierwszym lepszym właścicielem zajazdu, aby wskazał drogę do miejsca wykopalisk. Mieszkańcy tamtejsi zdają sobie z tego sprawę, że żyją na ważnym gruncie historycznym. Każdy z nich zna doskonale dzieje swojego kraju, aż do najodleglej szej przeszłości. Miejsce to oddawna w stach ludu miejscowego nazwane jest „Gród Gorycji" lub „Zamek gorycki", jakkolwiek dotychczas nie widać było ani śladu jakichkolwiek zabudowań, aż dopiero zeszłego roku rozpoczął prof. uniwersy tetu wiedeńskiego, dr. Egger, systematyczną pracę wykopaliskową.

Już po pierwszych badaniach ujawniły się na ruinach dwa okresy kolonizacyj ne, jeden z epoki celtyckiej, drugi nowszy okresu rzymskiego, po którym pozostał doskonale zachowany mur obronny. W samym murze obronnym znajdowało się mieszkanie komendanta, kasarnia załogi, jako też budowane z kamienia magazyny żywnościowe, odzieżowe i kościół bazylikowy. Była to skromna świątynia trójnawowa w stylu romańskim, przeznaczona specjalnie dla wojska, które w czasach wczesnego chrześcijaństwa w 4-tym i 5-tym wieku było usilnie chrystjanizowane przez Aquileję. W kościele znajdują się ławki dla księży z najstarszej ery chrześcijańskiej, jakoteż dobrze zachowana kazalnica, która stanowi ważny pomnik tego okresu. Liberalizm religijny z czasów ówczesnych przejawia się w tolerowaniu bóstw, przywiezionych tutaj z rzymskich świątyń pogańskich, a nawet bóstw orjentalnych dla wojsk zaciężnych ze Wschodu.

Jak się okazało, plan rzymskiego castellum w Karyntji zgadza się najdokład niej z podobnemi placówkami straży granicznej w Arabji. Widocznie Rzymianie posługiwali się tym samym typem budowy twierdz wyłącznie przeciw napaściom ze Wschodu. Castellum to różni się zupełnie od innych wykopalisk w dzisiejszych Włoszech. Stosunkowo późno zbudowane, a mianowicie 400 lat po Chrystu sie, castellum miało widocznie za zadanie bronić przed napaściami z północy. Granica Dunaju okazała się niepewną obroną dla wojsk rzymskich; ustawiczne napady Markomanów i Longobardów, zmusiły Rzymian do wytyczenia drugiej linji obronnej i w ten sposób osiedla te stały się ostoją, w której mieszkańcy miast i dolin szukali schronienia.

Także w nowoodkrytem castellum znaj duje się wielki dziedziniec, służący prawdopodobnie jako kryjówka dla napadniętych, którzy tutaj chronili się przed wrogiem wraz z mieniem i bydłem.

Dalsze prace wykopaliskowe odsłonią zapewne wiele szczegółów tego nieznanego dotychczas miasta rzymskiego, ponad to wydrą przeszłości resztki kultury celtyckiej, której liczne ślady tutaj się znaj dują.

11-letni pogromca byków

Przed paru dniami na arenie w Lima wystąpił po raz pierwszy 11-letni chłopak Raphaelito Mejas, w roli pogromcy byków. Odwagą swoją i zimną krwią wprowadził dzieciak wszystkich widzów w szalony wprost entuzjazm. Mimo, że w dniu tym produkowali się również dwaj starci bracia Mejasa, sławni pogromcy byków Manolo i Pepe, właściwym jednak bohaterem dnia został Raphaelito. Sensacyjny występ dziecka wywołał jednak oburzenie wszystkich matek w mieście Lima. Jedno z pism miejscowych zamieściło artykuł p. t. „Święte prawa dziecka", stwierdzający, iż organizatorowie widowiska zgwałcili ustawę o ochronie dziecka. Wobec tego dalsze występy nieletniego pogromcy byków zostały surowo przez władze zakazane.

Kannibalizm w prowincji Kansu w Chinach

Do liczby plag, jakie dręczą obecnie nieszczęśliwą ludność chińską prowincji Kansu, a więc do głodu, bandytyzmu i epidemji, przybyła jeszcze czwarta klęska, straszniejsza od tamtych — kannibalizm, srożący się głównie w stosunku do małych dzieci. Głód jest tam tak straszny, że dotknięci nim ludzie dopuszczają się jeszcze gorszych ekscesów.

Naga kobieta jako „corpus delicti" przed sądem

W Paryżu toczy się interesujący proces, którego przedmiotem spornym są dwa akty kobiece.

Mianowicie słynny malarz francuski, Henry Ottmann, zmarł zeszłego roku wskutek katastrofy samochodowej.

Bezpośrednio przed śmiercią Henry Ottmann rozpoczął proces rozwodowy z żoną. Artysta mieszkał przez kilka lat z młodą tancerką, Heleną Bartagnol, która pozowała mu do dwóch znanych aktów „Kobieta z perłami" i „Kobieta w lustrze".

Gdy po śmierci Ottmanna zjawiła się jego żona w pracowni, zabrała obydwa akty jako swoją własność, mimo, że wszy scy przyjaciele zmarłego wiedzieli, iż są to portrety tancerki Heleny Bartagnol, które artysta osobiście jej podarował.

Helena Bartagnol zaskarżyła wdowę po artyście o nieprawne przywłaszczenie i zażądała zwrotu obydwu obrazów. Wprawdzie malarz zmienił twarz tancerki z przyczyn zrozumiałych, wobec czego sąd nie miał istotnego dowodu, że są to istotnie portrety artystki, lecz rzeczoznawcy zaproponowali, aby panna Bartagnol stanęła bez szat przed sądem, celem udowodnienia, że ona służyła jako model do obrazów. Postępowanie dowodowe odbędzie się w sądzie w Paryżu w dniach najbliższych

SINTAIR i STEEMAN Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

24

— Ha! ha!

— Pan Landry? Czy pani nie... — zaczął Franciszek.

— Czy pani co... — przerwał mu Miette.

— Chciałem powiedzieć głupstwo — wyznał szczerze Franciszek.

— Powiedźcie w każdym razie — nalegał detektyw.

Crochet stał jak na rozżarzonych węglach.

— Chciałem powiedzieć, że pani zabroniła mnie i mojej żonie wpuszczać pana Landry, gdyby się zjawił.

Miette i Sosthene wybuchnęli śmiechem.

Crochet odetchnął.

— Nie chcę powiedzieć, ale rzeczywiście powiedzieliście wielkie głupstwo. Rozumiecie chyba, że jeśli morderca chce wejść do domu, nie będzie pytał o pozwolenie.

Nasi czytelnicy domyślili się, że Franciszek nie chciał zdradzić, iż pani Meriadec widziała lub zdawało jej się, że widziała Landry'ego. Crochet był w strachu, że Miette i jego pomocnik, dowiedziawszy się o tem, mogliby stąd wywnioskować, że Elza naznaczyła Maksowi spotkanie i czekała na niego. Kuzyna Eugenjusza oblewały siódme poty Renard zrozumiał to i trząsł się jeszcze ze strachu.

Funkcjonarjusze zakładu pogrzebowego zamknęli trumnę i doprowadzili wszystko do porządku. Detektywi wyszli, obiecując wrócić nazajutrz.

— Zatem do jutra — rzekł Crochet — i dobrej nocy.

Potem podszedł do okna, aby zabrać kapelusz znaczony literami F. K.

Kapelusza już nie było.

— To moja wina — pomyślał. — Popełniłem wielką nieostrożność, wchodząc tu z kapeluszem. Na pewno Miette go buchnął. Trudno. Kapelusz zdradził mi swoją tajemnicę i to jest najważniejsze.

Crochet wszedł na schody, udając się do swego pokoju. Przedtem jeszcze zapukał do sypialni pani Meriadec.

Julja otworzyła drzwi.

— Śpi — szepnęła.

— Tem lepiej — rzekł Crochet i poszedł do siebie.

Po piętnastu minutach wszyscy spali w domu, w którym popełniono zbrodnię.

Jedynie zakonnica modliła się za tego, któremu śmierć nie chciała udzielić wiecznego spokoju.

XIV.

SZYDERCZY UŚMIECH WIATRU.

W ciemne uliczce Blankenberghe przedziera się światło poprzez deski zielonych ongiś okienic, dziś wyblakłych od słońca i deszczów.

Z rogu ulicy wychylił się jakiś człowiek. Zgarbiony, ubrany w płaszcz skórzany, na głowie czapka rybacka. Ręce w kieszeniach, zęby zaciskały fajkę. Podszedł do okiennicy i zastukał trzy razy.

Drzwi uchyliły się. Ukazała się w nich młoda twarz o przenikliwych oczach

— To ty, Janie?

— Ja.

— Wejdź.

Dokoła płonącego kominka siedziało pięciu mężczyzn. Żaden z nich nie podniósł głowy, gdy wszedł nowoprzybyły. Powoli zdjął palto, czapkę i powiesił je na ścianie. — Psia pogoda! — mruknął. Schwycił krzesło i przysunął je do ognia. — Psia pogoda! — powtórzył.

Tymczasem młodzieniec o przenikliwych oczach zamknął drzwi wejściowe. Przez chwilę przypatrywał się siedzącym w milczeniu pięciu mężczyznom, wzruszył ramionami i schwycił leżącą na oknie książkę o pomiętych i brudnych kartkach. Wkrótce w pokoju tym słuchać było tylko miarowe tik-tak stojącego na kominku zegara. Koło drzwi nad skrzynią wisiał bukiet uschłych pomarańczowych kwiatów — pamiątka ślubu. Kilka fotografij, krucyfiks z czarnego drzewa, obrazki przedstawiające cztery pory roku, widoki Dinant stanowiły jedyną ozdobę ścian, bielonych wapnem. Stara zardzewiała fuzja stała w kącie. Koło olbrzymiej skrzyni całe stosy rybackich koszyków.

Jeden z mężczyzn wstał. Wyprostował się, wyciągnął leniwie. Jego czarne małe oczki błyszczały z pod rzęs jak węgle.

— Psia pogoda — rzekł ten zkolei. — Masz rację, Janie. Ale nie dla nich...

— Która godzina, Lamme? — pytał staruszek ubrany w za długi i za szeroki surdut.

Lamme spojrzał na zegar.

— Ósma, ojcze.

— Ósma? Możemy jeszcze wypalić kilka fajek, zanim tamci przyjdą — wtrącił Tiel.

— Nie mam zaufania — rzekł jeden z nich, który od wejścia Jana nie otworzył jeszcze ust.

— Ty nigdy nie masz zaufania, Sus, — odpowiedział Karel Peert

— Przeklęty Sus! Zawsze tak sam! — zawołał Jan. — Przed każdą wyprawą przepowiada nam najgorsze nieszczęścia.

— Cicho!

Młodzieniec o przenikliwych oczach przyłożył ucho do muru.

Ciężkie męskie kroki rozległy się na ulicy.

— Nie mam zaufania — powtórzył z uporem Sus.

— Pst!

W pokoju zaległa grobowa cisza. Odgłos kroków ucichł.

— Fałszywy alarm — rzekł młodzieniec imieniem Robert.

(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
22
ŚRODA
Julji

Jutro — Andrzeja

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do poboru wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery: S do Sy do końca

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 6-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: od A do Z włącznie.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1907 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: I, J, K, L, Ł, M, N.

Jutro winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: E, Ł, M, N, O.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1907 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: O, P, R, S, T, U, W, Z.

Urlopy zbiorowe
w zakładach fabrycznych Scheiblera i Grohmana

W związku z przypadającemi urlopami w przemyśle włókienniczem dyrekcja zakładów zjednoczonych Scheiblera i Grohmana postanowiła począwszy od dnia wczorajszego do dnia 4 czerwca włącznie zamknąć tkalnię i przędzalnię tego przedsiębiorstwa, udzielając w ten sposób wszystkim zatrudnionym robotnikom urlopów

Egzekucje należności
z podatku obrotowego

Jak wiadomo w dniu 15 maja upłynął termin wpłacenia połowy należności przypadającej z tytułu podatku obrotowego za rok ubiegły.

Tutejsze urzędy skarbowe otrzymały zarządzenie przeprowadzenia egzekucyj u tych płatników, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków płatniczych.

Egzekucje będą przeprowadzane na całą należność podatku obrotowego.

Mimo to w myśl przepisów kupcy mogą zgłaszać się do urzędów skarbowych z podaniami, w których winni wskazać, że gotowi są spłacać podatek obrotowy w ratach oraz prosić o wstrzymanie egzekucyj z warunkiem, iż w najbliższym czasie wniosą raty zaległe tego podatku.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: S-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), S-rów Leinwebra (Pl. Wolności 2), S-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska nr. 59).

Magistrat wzoruje się na przemysłowcach

REDUKCJA DNI PRACY

wywołała słuszny protest ze strony robotników sezonowych

W dniu 17 b. m. w lokalu przy ulicy Głównej nr. 31 odbyło się zebranie miejskich robotników sezonowych w liczbie około 1500 osób. Obszerny referat wygłosił kierownik związku „Praca" p. Modrzejewski i wskazał, że magistrat łódzki zatrudnia wszystkich robotników sezonowych lecz po trzy dni w tygodniu, czemu winni się przeciwstawić wszyscy robotnicy sezonowi. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zważywszy, że magistrat m. Łodzi rozpoczął zbyt późno starania o wyjednanie kredytów u władz centralnych, a przez to samo, przyczynił się do opóźnienia rozpoczęcia robót sezonowych, robotnicy sezonowi stwierdzają że magistrat celowo i tendencyjnie dąży do w kierunku jaknajmniejszego zatrudnienia robotników sezonowych na robotach miejskich, pozbawiając w ten sposób trzy czwarte ogółu robotników sezonowych środków do życia.

Robotnicy sezonowi potępiają stanowisko magistratu, który idzie w kierunku zatrudnienia robotników na robotach sezonowych po trzy dni w tygodniu a tem samem godzi w najżywotniejsze interesy ogółu tychże robotników i pcha ich na dno skrajnej nędzy.

Zebrani domagają się bezwzględnego zatrudnienia wszystkich robotników sezonowych przez cały tydzień, a nie trzy dni w tygodniu. Jeśli magistrat dowodzi, że na ten cel brak jest odpowiednich funduszów, to robotnicy domagają się zatrudnienia ich wszystkich przez 6 dni w tygodniu i godzą się narazie otrzymywać wynagrodzenie za pół tygodnia, a następne zaś trzy dni magistrat może wypłacić przy polepszeniu się finansów miejskich.

Robotnicy sezonowi stwierdzają, że wskutek zatrudnienia robotników tylko przez trzy dni, magistrat wyciąga swą rękę, jak zwykły kapitalista po zdobycze tego robotnika, t. j. pozbawia ich połowy urlopu wypoczynkowego i 50 proc. t. zw. gratyfikacji, oraz przez swą lekkomyślną politykę w swym zachłannym zapędzie spowoduje to, że robotnicy sezonowi będą otrzymywali po utracie pracy zasiłki z funduszu bezrobocia, lecz tylko w wysokości 50 proc. ustawowo określonych stawek.

Robotnicy domagają się od opinji społecznej, by stanęła w obronie głodnych robotników i zażądała natychmiastowego usunięcia z przed gmachu magistratu posterunków policyjnych, które są wprowadzone przez magistrat na głodnych robotników.

Robotnicy uchwalają wysłać w dniu 21 t. j. wczoraj delegatów ze wszystkich odcinków robót sezonowych do prezydjum magistratu i domagać się zrealizowania powyższych uchwał.

Wkońcu zebrani stwierdzają, że jeśli magistrat nie uwzględni powyższych żądań to robotnicy sezonowi zmuszeni będą wysłać w tej sprawie delegację do władz centralnych w Warszawie.

Nieszczęśliwa jazda motocyklem
Łódzki fabrykant — Alfons Preis uległ wstrząsowi mózgu

Onegdaj udał się do Warszawy motocyklem właściciel fabryki pomp przy ulicy 6-go Sierpnia 13 p. Alfons Preis.

Będąc już niedaleko od Warszawy na szosie Sochaczewskiej motocykl najechał na przydrożny kamień, wskutek czego wypadł z siedzenia, p. Preis, uderzając głową o bruk, tracąc przytem przytomność.

Przecodzący wieśniacy zawiadomili o powyższem pobliski posterunek policyjny który z kolei wezwał pogotowie ratunkowe w Warszawie.

Lekarz stwierdził pęknięcie kości czołowej, oraz wstrząs mózgu.

Rannego w stanie nie dającym żadnych nadziei utrzymania przy życiu odwieziono karetką do Warszawy, gdzie umieszczono go w szpitalu św. Ducha.

Na tropie morderców kaliskiego kupca Ajchmana
Władze policyjne aresztowały dwóch zbrodniarzy

Jak donosiliśmy w swoim czasie władze policyjne w Kaliszu powiadomione zostały iż w pobliżu miasta na skraju lasu znaleziono zwłoki znanego w Kaliszu kupca, handlującego mięsem Mojżesza Ajchmana.

Ajchman udawszy się w podróż do Łodzi napadnięty został w pobliżu Kalisza przez nieznanych sprawców i zamordowany.

Władze policyjne po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia zostały utwierdzone w przekonaniu, że mordercy muszą ukrywać się w okolicznych wioskach. W tym też kierunku prowadzone było śledztwo.

Na miejsce zbrodni sprowadzony został pies policyjny, który idąc śladami morderców zawiódł przedstawicieli bezpieczeństwa do jednej z pobliskich Kaliszowi wiosek i zatrzymał się przed zagrodą wieśniaka niejakiego Busza.

Niezwłocznie też zagroda została otoczona przez policję, wewnątrz zaś zagrody przeprowadzono skrupulatną rewizję, w wyniku której znaleziono świeżo uprane ubranie męskie, na którem ustalono plamy krwi. Ubranie to było własnością 24-letniego syna właściciela zagrody Ernesta Busza.

W chwili przeprowadzania rewizji Ernesta Busza nie było w zagrodzie. Zapytany przez policję ojciec oświadczył, że syn Ernest przed kilku dniami opuścił zagrodę i wyjechał w nieznanym mu kierunku za swojemi interesami.

Mając silne podejrzenia władze policyjne kaliskie rozesłały listy gończe za Ernestem Buszem z podaniem dokładnego rysopisu.

Na zasadzie bliższych określeń udało się wkrótce aresztować Busza. Znaleziono go w domu przy ulicy Winiarskiej 20 w Kaliszu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Ernest Busz przyznał się do popełnionego morderstwa i wskazał swego wspólnika, z którym razem zamordował kupca Ajchmana. Wspólnikiem jego był 29-letni Wiktor Janczak stały mieszkaniec Kalisza, zameldowany w domu przy ulicy Lipowej 19. Obydwaj zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Badani na śledztwie zeznali, że przed niedawnym czasem zorganizowali bandę rabunkową w celach zysku. Pierwszym występem ich był napad na kupca kaliskiego Ajchmana. Zamordowawszy go zbrodniarze zabrali kupcowi 200 zł. gotówką. Pieniędzmi temi podzielili się wspólnie. Każdy z nich wziął za udział w napadzie po 100 zł.

Dalsze szczegóły trzymane są chwilowo w tajemnicy ze względu na prowadzone śledztwo. Pozatem zbrodniarze oświadczyli policji, że po zamordowaniu kupca Ajchmana planowali drugie morderstwo na osobie kupca Fajkiewicza.

Katastrofa autobusowa
Jedna osoba zabita, sześć poranionych

W dniu 18 maja rb. o godz. 8 m. 30 na szosie Koło-Kłodawa, 8 kilometrów od Koła, podczas wymijania się dwuch autobusów pasażerskich jeden z nich skręcił w bok i wpadł na pryzmę tłuczonych kamieni, poczem stoczył się do rowu ulegając rozbiciu.

W trakcie przewrócenia się samochodu został zabity tłukący kamienie na szosie 42-letni robotnik Zbikowski Józef, a z pośród pasażerów przewróconego autobusu 3 osoby zostały ciężko poranione, a 3 odniosły lżejsze uszkodzenie ciała.

W toku dochodzenia skonstatowano, że katastrofę spowodował szofer nieuszkodzonego autobosu Paliński Piotr, którego aresztowano.

Zakończenie kursu szkoły podchorążych w Tomaszowie

W piątek ubiegłego tygodnia z okazji zakończenia kursu szkoły podchorążych w Tomaszowie odbyła się w sali straży ogniowej uroczysta pożegnalna akademja, zaś w sobotę po nabożeństwie podchorążowie przedefilowali przed dowódcą DOK IV generałem Małachowskim, płk. L. Maciejowskim dowódcą 25 pp. płk. Dąbkiem oraz przedstawicielami miejscowych władz.

W niedzielę t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek podchorążowie zostali odkomenderowani do poszczególnych pułków.

Oddział związku majstrów fabrycznych w Bełchatowie

Jak się dowiadujemy w tych dniach został otwarty oddział związku majstrów fabrycznych w Bełchatowie.

Na otwarcie przybyło dwuch członków głównego zarządu centrali łódzkiej i po zaznajomieniu wszystkich członków oddziału bełchatowskiego z działalnością związku majstrów fabrycznych postanowiono przystąpić do wybrania zarządu, do którego weszli następujące osoby: prezes A. Marwic, wice-prezes K. Florczak, skarbnik S. Pawełczyk, sekretarz J Wiśniewski, gospodarz F. Flankamer. Wszyscy majstrowie fabryczni w pobliżu Bełchatowa zamieszkali winni się zgłosić do nowo-powstałego związku na członków.

Wycieczka okrężna
do państw Bałtyckich

Według informacyj przedś. państw. „Żegluga Polska" w Gdyni, odbędzie się w dniach od 5 do 23 czerwca wycieczka okrężna po Bałtyku. Zwiedzone będą m. in. następujące miasta: Ryga, Tallin, Helsingfors, Stokholm, Kopenhaga. Cena karty okręt. wraz z utrzymaniem wynosi od zł. 900 do 2000 zł. Wycieczka ta zainteresować może sfery gospodarcze okręgu łódzkiego, a to z uwagi na możliwości nawiązania ściślejszych stosunków ekonomicznych z państwami bałtyckiemi.

Z uwagi na powyższe Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi w razie powiadomienia jej o gotowości wyjazdu większej ilości reprezentantów życia gospodarczego, postara się o powiadomienie konsulatu polskiego w odnośnym porcie o przybyciu wycieczki, prosząc równocześnie, aby tenże postarał się uprzedzić o tem przedstawicieli miejscowego przemysłu i handlu dla ewentualnego nawiązania kontaktu z uczestnikami wycieczki.

Izba Przem.-Handlowa o zadymieniu Łodzi

W związku z opracowywaniem przez Min. Spraw Wewn. rozporządzenia, normującego sprawę zabezpieczenia miast przed zadymieniem. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do Min. Przem. i Handlu z prośbą o przesłanie jej projektu tego rozporządzenia. Sprawa ta dla przyszłego rozwoju gospodarczego Łodzi, jako miasta o charakterze par excellence fabrycznego, posiada pierwszorzędne znaczenie. Z tych właśnie względów Izba pragnie zająć wobec omawianej sprawy stanowisko, a to w tym celu, aby załatwienie jej nie nastąpiło ze szkodą dla żywotnych interesów przemysłu na terenie Łodzi.

Okazje do handlu z zagranicą

W biurze Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi (Targowa 63) znajdują się następujące zgłoszenia:

Firmy egipskiej w Aleksandrji, która przyjmie zastępstwo polskich fabryk a) włókienniczych, b) papierniczych, c) wyrobów żelazn., (noży, widelców, narzędzi do warsztatów technicznych), d) mebli, e) obuwia i artykułów skórzanych, f) chemikalji (mydło, kwasy, terpentyna itd).

Firmy w Sydney, która przyjmie generalne zastępstwo fabryk włókienniczych branży jedwabnej i bawełnianej na Australję.

* * *

Biuro informacyjne szeregu wielkich wydawnictw hiszpańskich w Barcelonie „Publicaciones Graficas" (Plaza de Cataluna 9) zawiadomiło Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, iż zorganizowało bezpłatną służbę informacyjną dla interesujących się wystawą Barcelońską. Służba ta obejmuje: informacje o propagandzie, reklamie i ogłoszeniach w kilku językach, o linjach kolejowych, biurach turystycznych, dalej informacje w sprawach transportowych, celnych, eksportowych itd.

Samobójstwo właściciela składu aptecznego

Przy ul. Piotrkowskiej 17 mieści się skład apteczny Jakóba Ostromogilskiego, który niejednokrotnie, w obawie przed kradzieżą, sypiał w składzie, choć mieszkał przy ul. Andrzeja 47.

Wczoraj rano, gdy O. nie przybył do mieszkania, jak zwykle, na śniadanie, żona jego, Anna, udała się do składu, lecz zastała drzwi od wewnątrz zamknięte.

Wezwano dozorcę domu i policję, która drzwi wyważyła i wówczas znaleziono Ostromogilskiego już nieżywego na łóżku, a w pokoju pełno było gazu świetlnego, ulatniającego się z odkręconego kranika.

Na widok martwego męża, żona jego zemdlała i wezwano do niej pogotowie, które odwiozło ją do domu.

Przy denacie znaleziono listy, z których wynika, że odebrał sobie życie z powodu ciężkich warunków materjalnych, w jakich się znajdował.

Zarwanie się podłogi

Przy ul. Łagiewnickiej 57 na pierwszem piętrze zarwała się podłoga w komórce, na skutek czego spadła na parter znajdująca się w owej chwili w komórce mieszkanka tegoż domu Szymczak Stanisława, która uległa poważnym obrażeniom ciała. Przybywszy na miejsce wypadku lekarz Miejskiego Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu potłuczonej pierwszej pomocy, pozostawił ją na kuracji w domu.

Zatrucie gazem

Grzelak Walerja, zam. przy ul. Piotrkowskiej 28 została zatruta gazem świetlnym wydobywającym się z kuchenki gazowej, z powodu defektów tejże. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Grzelak Marję do szpitala w Radogoszczu w stanie dość ciężkim.

Niebywałe orgje z nieletniemi dziewczętami w restauracji „Empire"

Właściciel restauracji został skazany na 30 dni bezwzględnego aresztu

Przy ul. Sienkiewicza 40 został niedawno otworzony bar pod firmą „Empire", którego dzierżawcą jest niejaki Aleksander Szymaniak.

Lokatorzy tego domu z chwilą otwarcia baru byli stale budzeni w nocy z powodu ciągłych awantur, które miały miejsce w barze.

Wobec powyższego, lokatorzy złożyli do VIII komisarjatu policji zbiorową skargę.

Na skutek tego zameldowania kierownik VIII Komisarjatu P. P. p. Więckowski, wydelegował na miejsce wywiadowców, którzy przeprowadzali poufne dochodzenia w celu stwierdzenia powodu ciągłych awantur.

Obserwacja ta dała nadspodziewane wyniki. Mimo to, że bar „Empire" miał świadectwo przemysłowe podrzędnej restauracji, które zezwala otwarcie do godz. 11-ej wieczór, zakład ten był czynny przez całą noc, gdzie zbierała się t. zw. złota młodzież.

Dla bywalców. dzierżawca restauracji urządził gabinety boczne, oraz na sali loże szczelnie zamknięte, gdzie odbywały się niesamowite orgje.

Wprowadzane były tam nieletnie dziewczynki, rekrutujące się zwłaszcza wśród uczenic tutejszych gimnazjów, które upijano, poczem niewolono.

Na tle tem właśnie wynikały stale awantury, co wyprowadzało z równowagi lokatorów.

Niezależnie od tego, właściciel restauracji Szymaniak pobierał bardzo wygórowane ceny za potrawy podawane do gabinetów, co również spowodowało interwencję poszkodowanych w komisarjacie policji.

Kierownik komisarjatu niejednokrotnie zwracał się do Szymaniaka z żądaniem zamykania restauracji o godz. 11-ej wieczór w myśl posiadanego zezwolenia, co jednak nie odnosiło pożądanego rezultatu i wreszcie po spisaniu kilku protokułów skierowano sprawę do starostwa grodzkiego, w celu pociągnięcia Szymaniaka do odpowiedzialności karnej,

W dniu wczorajszym wydział karny starostwa grodzkiego wezwał na rozprawę Aleksandra Szymaniaka, który nie mógł wytłumaczyć się z czynionych mu zarzutów.

Wobec tego wydział karny skazał go na 30 dni bezwzględnego aresztu. Niezależnie od tego, postanowiono zwrócić się do władz odnośnych z wnioskiem o odebrania Szymaniakowi zezwolenia na dalsze prowadzenie baru „Empire".

Skok z trzeciego piętra

Przyczyną tragicznego kroku — brak środków do życia

W dniu wczorajszym niejaka 19-letnia Tomówna Genia, zamieszkała przy ulicy Miedzianej 18, będąca od dłuższego czasu bez pracy bawiąc u swych znajomych przy ulicy Rokicińskiej nr. 47, skoczyła z okna trzeciego piętra na bruk.

Do desperatki wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy złamanie kręgosłupa, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala św. Józefa w stanie bardzo groźnym.

Przyczyna samobójstwa — brak środków do życia.

Groźny pożar w Woli Krysztoporskiej

Pastwą płomieni padło 9 domów mieszkalnych

W dniu onegdajszym o godzinie 10-ej rano w zagrodzie gospodarza wsi Wola Krysztoporska u niejakiego J. Kosackiego, podczas pieczenia chleba płomienie buchnęły na dach kryty słomą, który momentalnie się zajął.

Silny wiatr, panujący od rana z błyskawiczną szybkością rozniósł ogień na sąsiednie zabudowania, które stanęły w płomieniach.

Domki te należały w większości do robotników zakładów przemysłowych „Wola Krysztoporska". Na krzyk kobiet wszyscy mężczyźni przybiegli do ognia. Na miejsce pożaru przybyły miejscowe straże ogniowe i okoliczne. Mimo jednak nad zwyczaj energicznej akcji ratunkowej straży, spłonęło doszczętnie 9 domów mieszkalnych, 8 obór i 1 stodoła. Na miejsce pożaru przybył komendant powiatowy A. Mańkowski z kierownikiem policji śledczej Bogusławskim.

Nieszczęśliwemi pogorzelcami zajął się z całą pieczołowitością właściciel zakładów „Wola Krysztoporska" p. Edward Szereszewski, który oddał część swoich budynków na ich pomieszczenie.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski

W dniu 17 maja r. b. odbył się drugi wieczór dyskusyjny w Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski. Mecenas Stanisław Pawłowski ,przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego Ligi, wygłosił odczyt na temat: „Zagadnienia gospodarcze w Polsce".

Prelegent omówił przyczyny kryzysu gospodarczego, jakie przeżywa Europa, po zatem zaś szczegółowo scharakteryzował te fakty które wpływają na zaostrzenie kryzysu w Polsce, a z drugiej strony pod kreślił, że obecny Rząd czyni wszystko, by złagodzić poszczególne objawy kryzysu.

Po zakończeniu odczytu rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos: dyr. Zaleski, dr. Więckowski, dr. Tomaszewski, Stratonowicz, Rżewski, L. Lewandowski i szereg innych osób

Kradzieże

Do mieszkania Jakubowicza Bernarda przy ul. Franciszkańskiej 30 zakradli się podczas jego nieobecności złodzieje, którzy zabrali mu ubrania i palto wartości przeszło 2.000 złotych.

* * *

Do mieszkania Bernoskiego Icka przy ul. Zawiszy 13 dostali się przy pomocy włamania złodzieje, którzy skradli mu ubranie i biżuterję, ogólnej wartości 1.000 złotych.

* * *

Z mieszkania Benkiego Daniela przy ul. Piotrkowskiej 291 złodzieje skradli 2 sztuki materjału na ubrania, złoty zegarek i 72 dolary. Ogółem Benke poszkodowany został na sumę 4.130 zł.

* * *

Z mieszkania Wasilewskiego Bronisława przy ul. Żeromskiego 5 skradziono bieliznę i ubrania wartości 1.500 złotych.

* * *

Z mieszkania Izbickiego Hersza przy ul. Nowaka 8 skradziono różne rzeczy wartości 390 złotych.

* * *

Z mieszkania Planca Ludwika przy ul. Wólczańskiej 95 skradziono różne rzeczy wartości 600 zł.

* * *

Kiszotowi Uszerowi (ul. Północna 9) skradziono z kieszeni portfel, zawierający 500 zł. i 25 dolarów gotówką oraz weksle na sumę 200 zł.

Krwawe morderstwo w kolonji Strzałków pod Kaliszem

W dniu wczorajszym w kolonji Strzałków pod Kaliszem popełnione zostało krwawe morderstwo

Tło jego przedstawia się w sposób następujący: niejaki Leon Rabiega, liczący lat 28 starał się o rękę 18-letniej Stefanji Jaremy, córki 58-letn. Anny Jaremy.

Przechodzący wieśniacy zawiadomili o działa się o przeszłości Rabiegi i obecnem jego prowadzeniu się odmówiła mu.

Rabiega mszcząc się zabił 8 wystrzałami z rewolweru Annę Jaremę.

Zwabiona wystrzałami Stefanja Jarema wbiegła do izby, chcąc ratować matkę.

Rabiega skierowawszy rewolwer w stronę dziewczyny usiłował ją też zastrzelić.

Na szczęście jednak nie posiadał w magazynie nabojów. Zbrodniarz został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Echa defraudacji w Banku Kupieckim w Kaliszu

Jak wiadomo wielką sensację w kołach kupieckich Kalisza wywołało dobrowolne zgłoszenie się dyrektora Banku Kupieckiego Majznera po defraudacji dokonanej przezeń w tym banku. Defraudant został niezwłocznie osadzony w areszcie. Sprawę zaś przekazano sędziemu śledczemu. Za wypuszczenie na wolność Majznera wyznaczno kaucę w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponieważ sumy tej dotych czas nie złożono w depozycie sądowym dyrektor aMjzner przesiaduje w areszcie do czasu rozprawy sądowej.

Smierć pod kołami pociągu

Wczoraj rzuciła się pod przejeżdżający pociąg w Piotrkowie na przedmieściu, graniczącym z hutą szklaną „Hortensja" 17-letnia Małka Danielewicz, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Jerozolimskiej 29.

Koła pociągu zmiażdżyły ciało desperatki. Jak wykazało śledztwo ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym, który popełniła, wskutek pozostawania bez pracy i niemożności utrzymywania chorej matki i starego ojca.

Pożar na wsi

Straty wynoszą 25 tysięcy zł.

We wsi Dorobnej, gm. Czołowo, pow. Kolskiego wybuchł pożar w zagrodzie Bryla Antoniego. Spaleniu uległa cała zagroda wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz z zeszłorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 25 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Dziura w pończoszce powodem samobójstwa

Nawet najdoskonalsza pani domu da niekiedy mężowi powód do niezadowolenia, zapominając o wypełnieniu tej lub owej powinności, czem wprowadza męża w zły humor. Kobieta rozsądna przyjmie zarzut w milczeniu i będzie się starała naprawić nieuwagę. Są jednak i takie żony, które mało posiadają taktu i rozumu, czują się umyślnie dotknięte i urządzają mężowi z tej przyczyny straszną scenę. Inaczej jest w Japonji. Dla kobiety japońskiej niema straszliwszej krzywdy, jak przygana za niespełnione drobiazgi w życiu domowem. Pewien Japończyk czynił żonie wymówki za to, że dała mu skarpetkę, w której znalazł maleńką dziurkę. Młoda kobieta wzięła to sobie bardzo do serca. W poczuciu, jak się zdawało, olbrzymiej winy, postanowiła ponieść za nią konsekwencje, niby kapitan japoński, który stracił statek, albo jak zwyciężony generał. Napisała więc do małżonka list z prośbą o przebaczenie jej winy i popełniła samobójstwo. Gazety w Tokio, znające typowo japońskie uczucie odpowiedzialności za przewiny, zrozumiały samobójczynię i nie wyraziły nawet zdziwienia z powodu jej postępku.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Niespodzianka
Teatr Kameralny — Miłość bez grosza
Teatr Popularny — „Dni naszego życia“

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — „Bestja morska“
Bajka — „Przy kominku“.
Capitol — „Prokurator oskarża“
Casino — Kapitan gwardji królewskiej
Corso — „Zdradziecka kula“
Czary — Czarne sylwetki
Dom Ludowy — Kochaj mnie, a świat będzie moim
Era — „Skazany na stryczek“ p. t. Poeta i żebrak.
Grand Kino — Posłaniec jego ekscelencii
Luna — Płomień miłości
Oświatowy — „Świerszczyk“
Mimoza — „Co kocha kobieta“
Odeon — „Z pamiętnika kawalera“
Palace — Bestja morska
Resursa — „Karnawał wenecki“
Spółdzielnia — „Całuję Twoją dłoń, madame“
Słońce — „Prawo silniejszego“
Splendid — „Kochanka Rozwolskiego“
Venus — „Ukochany szeryf“
Victoria — „Titanic“
Wodewil — „Ochotnik“
Zachęta — „Tajemnica cytadeli w Dęblinie“

TEATR MIEJSKI.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE
„NIESPODZIANKI“

po cenach najniższych dane będzie dziś

„GORĄCZKA NAFTY“

Wesoła, 3-aktowa komedja amerykańska J. Carric'a „Gorączka nafty“ grana będzie jutro i w piątek. Jutro ceny popularne.

W sobotę wieczorem „Hinkeman“ po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

WYSTĘPY AL. WĘGIERKI.

„Poławiacz cieni“ w świetnej reżyserji Al. Węgierki i z jego udziałem dany będzie jeszcze dwukrotnie:

w sobotę najbliższą w Teatrze Kameralnym o godz. 9-ej wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po południu w Teatrze Miejskim (ceny zniżone).

Na obydwa przedstawienia kasa sprzedaje już bilety.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE
„MIŁOŚCI BEZ GROSZA“.

Dziś „Miłość bez grosza“ po cenach zniżonych.

„ADWOKAT I RÓŻE“

dany będzie przed zejściem z afisza jutro i w piątek.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„KWADRATURA KOŁA“.

Dziś „Murzyn Warszawski“.

Jutro i dni następne wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła“.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6 zł. w cukierni Gostomskiego.

TEATR MIEJSKI.

ROSYJSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO
W ŁOZI.

Począwszy od poniedziałku, dnia 27 b. m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień t. z. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkiem powodzeniem w stolicy. Repertuar zapowiada: w poniedziałek, 27 — „Bieda nie hańbi“ Ostrowskiego; we wtorek — „Na dnie“ Gorkiego, w środę — „Wiśniowy sad“ Czechowa, w czwartek — „Wieś Stiepańczykowo“ A. Dostojewskiego (w inscenizacji Niemirowicza-Danczenki), oraz w piątek, 31-go maja „Ożenek“ Gogola.

Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem sztuka z życia studentów rosyjskich „Dni naszego życia“ L. Andrejewa, graną będzie codziennie o godz. 8,30 wiecz. do piątku włącznie, poczem ustępuje miejsca melodyjsnej operetce „Księżniczka Czardaszka“ z p. Brandtówną w roli tytułowej. Reżyseruje A. Miller, dokładając wiele starań, aby operetka imponująco wypadła.

PARK „HELENÓW“.

Jutro w czwartek odbędzie się koncert znakomitego zespołu pod dyrekcją R. Toelga. Zespół składa się z pierwszorzędnych sił koncertowych. Na program składają się utwory operowe fragmenty symfoniczne i lżejsze kompozycje. Publiczność łódzka łaknąca świeżego powietrza i dobrej muzyki niewątpliwie pośpieszy na jutrzejszy koncert do Helenowa.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FALA 1395

ŚRODA, 22 MAJA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Program dla dzieci wiejskich.
12.50 — Komunikaty.
15,10 — Transimsja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie.
15.35 — Komunikat harcerski.
15.50 — Kącik artystyczny LSG. (Występ p. Hanki Ordonówny, artystki teatru „Qui Pro Quo“).
16,00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich“ — wygłosi dr. Jan Mydlarski.
17.25 — „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
17.55 — Koncert popołudniowy solistów.
18.50 — „Rozmaitości“.
19,10 — Odczyt p. t. „Zjazd w sprawie naszych uzdrowisk“ — wygłosi p. Jan Stanisław Szczerbiński.
19.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20.05 — Komunikaty PWK.
20,15 — Koncert muzyki lekkiej, — w przerwie komunikat teatrów miejskich.
21.35 — Transmisja z Poznania. Literacki występ autorski Janusza Stępowskiego.
22.00 — Komunikaty.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

KIEDY SIĘ ODBYŁ pierwszy konkurs piękności

Konkursy piękności, które tak bawią dzisiejszą publiczność, nie stanowią specjalnej nowości. W 1885 r. został zorganizowany konkurs piękności w Spaa; ogłoszono dziesięć tysięcy franków nagrody, która miała być przeznaczona najpiękniejszej kobiecie Europy; jury, zainstalowane w kasynie, miało za zadanie ocenę nietylko absolutnej piękności każdej kandydatki, ale również jej wdzięku, zachowania się i tualety.

Pierwszej selekcji dokonano przy pomocy korespondencji; kandydatki nadesłały swe fotografe, z których zatrzymano dwadzieścia jedną. Badanie trwało dwanaście dni, podczas których kandydatki ulokowano w hotelu, skąd mogły się wydalać tylko w zamkniętym powozie.

Dwunastego dnia, ogłoszenie wyniku sądu konkursowego odbyło się z wielką pompą wobec wszystkich znakomitości, przebywających w Spaa; pierwszą nagrodę otrzymała Francuzka, 18-letnia Marta Soncarte; druga została przyznana Helenderce hiszpańskiego pochodzenia, a trzecia Wiedeńce.

HASŁO SPORTOWE

Przed meczem niedzielnym Czerwonych

W nadchodzącą niedzielę zmierzy swe siły ŁKS z Cracovią, ongiś najlepszą drużyną polską, która w tegorocznych rozgrywkach ligowych na 6 gier zdobyła ledwie 4 punkty.

Początkowy ciężki okres słabości jednak u Cracovii prawdopodobnie minął, dowodem tego, ostatnie jej świetne zwycięstwo (5:0) nad poznańską Wartą zeszłorocznim mistrzem Ligi.

Sądzimy, że nikt nie chciał uwierzyć w podobny sukses Cracovii, to też po otrzymaniu wiadomości, sprawdzano, czy nie zaszła jaka pomyłka, — a raczej przypisywano zwycięstwo Warcie.

Warta przeliczyła swe siły i poniekąd zlekceważyła przeciwnika, nieprzygotowując się należycie do świątecznych meczów, temu też należy przypisać obie porażki poznańczyków.

Aspiracje do tytułu mistrza Ligi Warta przekreśliła dwoma świątecznemi porażkami, gdyż nie sądzimy, by Wisła dała się zepchnąć z czołowego miejsca, i walczyć będzie ponownie i w tym roku o zaszczytny ten tytuł z spokojem, tembardziej, że ma najwięcej zespół równy, i w tegorocznych meczach zawsze demonstrowała grę efektowną, a straciła zaledwie dwa punkty wychodząc remisowo z Czarnymi i ŁKS-em.

Czerwoni zaś sądząc po ostatniej grze z Turystami, (o ile nazwać to grą) są znów w słabej formie, a więc niedzielne spotkanie może zakończyć się porażką, co byłoby tylko potwierdzeniem publicznej opinji.

Wierzymy jednak, że ŁKS dołoży starań, by utrzymać się nadal na czołowem miejscu i nie podzielić losu Warty.

Czerwoni muszą mieć na tyle ambicji, aby ostatni ten mecz pierwszej rundy na swoim boisku, z zamiejscowemi drużynami rozegrać zwycięsko i pozostawić nietylko swym zwolennikom, ale i przeciwnikom jak najlepsze wrażenie.

Cracovia przedstawia się dzisiaj groźnie, zwłaszcza jej atak zasilony przez byłego gracza I. F. C. z Katowic, Kozoka, spowodował w zespole białoczerwonych korzystną zmianę nastroju.

To też niełatwo było, na meczu z Wartą poznać, grę Cracovii z ostatnich jej meczów, gra jej przypominała dawne, świetne czasy.

Linja ataku z Kałużą na czele, mając takich łączników jak Kozok i Rusinek stała się obecnie najlepszą częścią drużyny, która może znów przysporzyć chwały barwom Cracovii.

Warta natomiast zawiodła, a bramkarz Frontowicz uratował drużynę od jeszcze większej klęski.

Jak widzimy więc tyły ŁKS-u będą miały nielada pracę, by odeprzeć huraganowe ataki Cracovii, co jednak przy świetnej formie Mili, może się w zupełności udać, o ile znów napad Czerwonych nie zapomni o strzelaniu na bramkę przeciwnika.

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę gra Ł. K. S. w Łodzi z Cracovią o mistrzostwo Ligi. Mecz odbędzie się o godz. 17-ej na boisku W. K. S-u. Wynik tego meczu oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem, ponieważ Cracovia wykazała na ostatnich zawodach z Wartą, że powróciła znów do swej formy. Prócz powyższego meczu odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Legja — I. F. C. w Warszawie, Wisła — Polonja w Krakowie i Pogoń — Czarni we Lwowie. Odpoczywają znów Turyści, Warszawianka, Garbarnia, Warta i Ruch.

W miesiącu maju odbędą się jeszcze następujące zawody ligowe: 30 maja: Garbarnia — Legja, Warszawianka — Pogoń, Turyści — Czarni, I. F. C. — Ł. K. S. Ruch — Wisła.

Tabelka gier klasy A Ł. Z. O. P-u

		Gier	St. br.	Punkt.
1.	Orkan	6	21:6	11
2.	W. K. S.	7	32:14	11
3.	Ł. K. S. I b	7	15:7	11
4.	Widzew	8	26:16	10
5.	Ł. T. S. G.	7	30:12	9
6.	Burza	9	21:24	7
7.	Hakoah	8	13:24	6
8.	Turyści	6	13:18	5
9.	Union	8	18:31	3
10.	P. T. C.	7	11:30	3
11.	Sokół	6	8:26	2

Przed meczem
Polska — Węgry

Na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry, który jak wiadomo odbędzie się w dniu 2 czerwca w Poznaniu brani są w rachubę następujący piłkarze: Domański, Mila, Martyna, Chmielowski, Gałecki, Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Kahan, Adamek, Czulak, Reyman, Kowalski, Balcer, Bułanow, Bajorek, Kubiński, Nastula i Pazurek. Skład ustalony zostanie najprawdopodobniej bezpośrednio przed zawodami.

Z pobytu Turystów w Ostrowiu

W niedzielę i poniedziałek bawiła rezerwowa drużyna Turystów w Ostrowiu, gdzie zmierzyła się dwukrotnie z Ostrovią. Pierwszego dnia Turyści odnieśli ładne zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1), przyczem bramki dla fioletowych zdobyli: Bałczewski, Chojnacki, Kowalewski i Hermans. Drużyna miejscowa grała naogół tego dnia słabo. Turyści nie wykorzystali dwóch rzutów karnych.

Następnego dnia Turyści wystąpili w osłabionym składzie i mecz zakończył się zwycięstwem Ostrovji w stosunku 4:1 (4:1). Jedyną bramkę dla Turystów zdobył Bałczewski, natomiast dla Ostrovii trzy bramki zyskał środkowy napastnik i jedną lewy łącznik. Gospodarze grali tego dnia bardzo ostro i ofiarą takiej gry padli Trajdos i Rapoport, tak że Turyści w drugiej połowie grali w 9-kę. Warto zaznaczyć, że i tym razem Turyści nie wykorzystali dwóch rzutów karnych. Ostrovia przyjęła drużynę fioletowych nader gościnnie.

Echa meczu ligowego Warta — Legja

Skandaliczny mecz ligowy Warta — Legja w Poznaniu, rozegrany przed dwoma tygodniami znalazł jeszcze jeden epilog. Oto dowódca Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu pułk. Osmólski, wydał zakaz oficerom bywania na widowiskach urządzanych na boisku Warty.

Przyczyną były okrzyki wydawane przez jednego z członków zarządu i funkcjonarjusza klubu Warta, obrażające Armję. List swój skierowany do K. S. Warta, Komendy Placu w Poznaniu i W.K.S. Legja kończy pułk. Osmólski słowami: „Niesportową i niegościnną atmosferę oraz wpływanie na sędziego zawodów ku faworyzowaniu własnej drużyny muszę uznać za widok niewłaściwy dla wychowanków mej szkoły, którym wpaja się lojalność i sprawiedliwość sportową". Incydent poznański będzie miał niewątpliwie poważne następstwa. Wiadomo bowiem, że na czele sportowych władz piłkarskich stoją wyżsi oficerowie służby czynnej.

Tennisiści polscy jadą zagranicę

Polski Związek Lawn-Tennisowy postanowił wysłać czołowych zawodników polskich zagranicę, celem wzięcia udziału w całym szeregu turniejów organizowanych na południu Europy. Kontakt z najlepszymi tennisistami świata przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu naszych asów.

Wycieczka motocyklistów Unionu do Warszawy

W nadchodzącą niedzielę organizuje sekcja motocyklowa Unionu wycieczkę motocyklową do Warszawy. Zbiórka w niedzielę o godz. 7-ej rano przed lokalem S. S. Union przy ul. Przejazd 7.

Szermiercze mistrzostwa Polski nie odbędą się w Łodzi

Jak się dowiadujemy, szermiercze mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w czerwcu w Łodzi, nie odbędą się w naszem mieście, natomiast organizować je będzie Polski Związek Szermierczy w Warszawie.

Do akt Nr. 400 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru, powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 31-go maja 1929 r. od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Masy upadł. firmy Mowszy Lejba Brodacza i składających się z kasy ogniotrwałej, biurek, maszyny do pisania oraz towaru ocenionych na sumę zł. 9735.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza Nr. 4.

Łódź, dnia 6-go maja 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt Nr. 221 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru, powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 29-go maja 1929 roku od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Józefa Biesiadeckiego i składających się z konia, krowy i jałowicy, ocenionych na sumę zł. 700, lecz mogą być sprzedane niżej szacunku.

Licytacja będzie dokonana we wsi Krogulec, gm. Brużyca Wielka.

Łódź, dnia 2-go maja 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.				zł.	4.10
Zamiejscowa	„	„	„	„	„	5.—
Zagraniczna	„	„	„	„	„	8.—
Odnoszenie do domu					„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz	milimetr.	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „	„	„	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „	„	„	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „	„	„	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8 „	„	„	1 „	„	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz.**